VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 58)**

z dnia 8 lutego 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 58)

8 lutego 2017 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat bezpieczeństwa na stadionach podczas rozgrywania meczów piłkarskich po zakończeniu jesiennej rundy rozgrywek.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Sprycha** dyrektor Departamentu Porządku Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Grzegorz Baczyński** dyrektor Głównego Sztabu Policji w Komendzie Głównej Policji wraz ze współpracownikami, **Rafał Piechota** zastępca dyrektora Departamentu Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Dariusz Łapiński** krajowy koordynator do spraw współpracy z kibicami Polskiego Związku Piłki Nożnej wraz ze współpracownikami, **Marcin Animucki** prezes Ekstraklasy SA wraz ze współpracownikami, **Michał Listkiewicz** prezes Piłkarskiej Ligi Polskiej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum. W imieniu pań i panów posłów serdecznie witam zaproszonych gości. Mamy ich wielu. Zacznę od przedstawicieli mediów, odwrotnie niż zwykle. Witam serdecznie. Witam przedstawicieli Ekstraklasy, na czele z panem prezesem Animuckim. Witam przedstawicieli Polskiego Związku Piłki Nożnej – są obecni panowie Dariusz Łapiński i Mariusz Sabat. Dziękuję za przybycie. Witam przedstawiciela Pierwszej Ligi Michała Listkiewicza. Witam osoby im towarzyszące. Witam dyrektora z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, pana Andrzeja Sprychę. Witam przedstawiciela Komendy Głównej Policji pana Grzegorza Buczyńskiego. Witam przedstawicieli Ministerstwa Sportu i Turystyki z panem dyrektorem Rafałem Piechotą na czele.

Szanowni państwo, serdecznie dziękuję za przybycie. Tradycyjnie, raz na jakiś czas w porządku dziennym obrad Komisji przewidujemy informację na temat bezpieczeństwa na stadionach podczas rozgrywania meczów piłkarskich. Oczywiście to, po zakończeniu jesiennej rundy rozgrywek. Ten temat brzmi aktualnie, ale zazwyczaj przyglądamy się, jak mają się przepisy w zakresie bezpieczeństwa imprez masowych, szczególnie w kontekście imprez stadionowych. Chcemy dowiedzieć się, jakie są analizy państwa, organizatorów, instytucji, które się tym zajmują. Czy do porządku dziennego państwo posłowie mają uwagi? Nie słyszę. Stwierdzam jego przyjęcie.

Wobec braku zastrzeżeń do protokołów z poprzednich posiedzeń stwierdzam ich przyjęcie.

Szanowni państwo, rozumiem że informację rozpocznie przedstawiciel ministra spraw wewnętrznych i administracji. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Porządku Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Andrzej Sprycha:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, jak co roku Policja, jako służba nadzorowana przez ministra spraw wewnętrznych i administracji brała aktywny udział w zabezpieczaniu meczy piłkarskich rozgrywanych w rundzie ligowych. Jesienna runda trwała, jak wiemy, od 15 lipca do 19 grudnia 2016 roku. Przedstawię państwu ogólne statystyki związane z ich zabezpieczeniem, a potem poproszę o przekazanie głosu panu dyrektorowi z Komendy Głównej Policji, który uszczegółowi moją wypowiedź.

Policja prowadziła działania zabezpieczająco-ochronne w związku z 3452 imprezami masowymi, z czego 587 stanowiły mecze piłki nożnej, z których 119 miało status imprezy masowej podwyższonego ryzyka. W związku z rozgrywaniem meczów piłki nożnej odnotowano 16 zbiorowych naruszeń prawa oraz 128 ekscesów chuligańskich. W okresie tym Policja odnotowała nieco ponad 2 tys. wykroczeń oraz 249 czynów przestępczych. W związku z naruszeniami przepisów prawa, stwierdzonymi podczas rozgrywania meczów piłki nożnej, zatrzymano 255 osób. Do zabezpieczenia meczów piłki nożnej, w tym przejazdów kibiców, zaangażowano wielokrotnie 119 716 policjantów. W ramach działań policyjnych prowadzonych w związku z organizacją meczów piłki nożnej wykonano ponad 2100 zabezpieczeń przejazdów ich uczestników. Z tej liczby 1900 patroli zabezpieczających dotyczyło przejazdów uczestników meczów piłki nożnej transportem samochodowym, a 259 patroli transportem kolejowym. Do realizacji zabezpieczeń przejazdów kibiców piłki nożnej zaangażowano, również na zasadzie wielokrotności, niemal 40 tys. policjantów. Z tej liczby ponad 34 tys. policjantów realizowało zabezpieczenie przejazdów kibiców poruszających się transportem samochodowym. Niemal 5,5 tys. było zaangażowanych w zabezpieczanie przejazdów środkami transportu kolejowego. Na realizację działań związanych z zabezpieczeniem meczów piłki nożnej Policja przeznaczyła ponad 18 mln zł, w tym ponad 3,5 mln zł w związku z wykonywaniem patroli zabezpieczających przejazdy uczestników.

Jak wiemy, policja jest tylko jednym z kilku istotnych podmiotów uczestniczących w szerokorozumianym zabezpieczeniu imprez masowych, w tym meczów piłki nożnej. Pewne bardzo istotne obowiązki spoczywają również na organizatorach, na Państwowej Straży Pożarnej, służbie zdrowia, organach władzy samorządowej.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, przekazałbym głos panu dyrektorowi Baczyńskiemu z Głównego Sztabu Policji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę.

Dyrektor Głównego Sztabu Policji w Komendzie Głównej Policji Grzegorz Baczyński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, może nie będę bardzo się rozwodził, ale uszczegóławiając wypowiedź pana dyrektora chcę powiedzieć, że poziom bezpieczeństwa na imprezach masowych i meczach piłki nożnej jest od kilku lat coraz wyższy. Incydentów odnotowujemy nieco mniej. Duże problemy – skala tego rośnie – stwarzają incydenty związane z przeprowadzeniem imprez, ale odbywające się poza nimi. Chodzi o przejazdy.

Liczba policjantów, o której wspomniano, cieszy nas i społeczeństwo, które oczekuje funkcjonariuszy w miejscach zamieszkania. Policjantów zabezpieczających imprezy przy obiektach jest coraz mniej. Myślę, że to dobry kierunek. W nieco większym stopniu musimy niestety angażować się w przemieszczanie się kibiców w związku z imprezami masowymi. To jest bolączka. Ten problem wzrasta systematycznie od kilku lat. Ze względu na – naszym zdaniem – luki w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych, powoduje to pewien problem. Martwimy się, że pewne propozycje nie uzyskują akceptacji i nie są rozważane. Na ten temat więcej będzie można porozmawiać, gdy będziemy omawiali propozycje zmian w ustawie. Jeśli nie mają państwo do mnie pytań, na tym zakończyłbym swoją wypowiedź.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu dyrektorowi. Bardzo proszę teraz o wystąpienia przedstawicieli organizatorów. Zaczynamy od Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Starszy specjalista w Departamencie Organizacji Imprez, Bezpieczeństwa i Infrastruktury PZPN Marcin Sabat:

Marcin Sabat – Polski Związek Piłki Nożnej. Jest ze mną pan Dariusz Łapiński – krajowy koordynator do spraw współpracy z kibicami. Dziś trochę w zastępstwie pana dyrektora Dolińskiego, który przebywa za granicą, przygotowaliśmy dla państwa podsumowanie statystyczne trzech ostatnich sezonów, abyśmy mieli szerszy obraz poziomu bezpieczeństwa organizacji meczów piłki nożnej na szczeblu centralnym, czyli trzech najwyższych klas rozgrywkowych – ekstraklasy, pierwszej i drugiej ligi. Chcemy zaprezentować te

liczby i podejście PZPN do bezpieczeństwa na stadionach. Myślę, że w drugiej części środowisko piłkarskie, reprezentowane przez Ekstraklasę, przedstawi własną prezentację rozgrywek najwyższego szczebla.

Naszym zdaniem, 70% bezpieczeństwa to dobra organizacja meczów piłki nożnej. Na tym się skupiamy jako centrum, które przekazuje *know-how*, dobre praktyki, wiedzę klubom piłkarskim i organizatorom imprez sportowych. Na początku 2013 roku Polski Związek Piłki Nożnej przeorganizował system kontroli jakości rozgrywek. Mówimy przede wszystkim o funkcjonowaniu naszych reprezentantów i audytorów, czyli delegatów meczowych. Są oni obecni na wszystkich zawodach i sporządzają szczegółowe raporty. Raport delegata składa się ze 105 punktów, z których później przygotowywane są raporty zbiorcze i okresowe. Obecnie dysponujemy trzema takimi raportami za sezony. W związku z tym możemy porównywać zmiany w ramach funkcjonowania systemu organizacji bezpieczeństwa oraz to, czy bezpieczeństwo się poprawia i jaki jest poziom incydentów.

Co znajduje się w raporcie? Jest w nim szereg różnych kategorii, które możemy podzielić na dwie ogólne – infrastrukturę: parkingi, trybuny, dostosowanie dla kibiców niepełnosprawnych, furtki na płytę boiska itd. Drugi taki duży obszar to organizacja imprezy, czyli: praca kierownica do spraw bezpieczeństwa, spikera, ogólna organizacja zawodów, stewarding, czyli system służb informacyjnych i porządkowych. Mamy dokładne rozpoznanie tego, co się dzieje na stadionach i jak organizowane są mecze. Nawiązując do słów pana dyrektora z MSWiA oraz pana dyrektora Baczyńskiego z KGP muszę powiedzieć, że poziom bezpieczeństwa bardzo istotnie się poprawia w stosunku do lat poprzednich.

Chciałbym teraz zaprezentować obecny stan bezpieczeństwa i jak wyglądają incydenty na stadionach. Zacznijmy od frekwencji. W trakcie ostatnich trzech sezonów frekwencja w ramach rozgrywek ekstraklasy rośnie. Ostatni sezon to prawie 10% wzrostu. Rozgrywki cieszą się coraz większą popularnością. W pierwszej lidze jest utrzymany stały poziom – prawie 0,5 mln kibiców na stadionach. Druga liga odnotowuje bardzo istotne wzrosty frekwencji. Jest prawie 50% wzrostu pomiędzy sezonami 2014/2015 a 2015/2016. Wpływ na to ma wiele czynników, o których później będzie mówił pan Dariusz Łapiński.

Ważne zagadnienie – w art. 22 ust. 4 ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych mamy możliwość poproszenia przez organizatora imprezy o pomoc policji. Musi zajść ku temu konkretna przesłanka, jeśli ma dojść do przekazania dowodzenia. Służby organizatora muszą nie radzić sobie z pewnymi incydentami na stadionie. Mówimy o sytuacjach największego zagrożenia. Czy ta sytuacja występowała często w ostatnich trzech sezonach? Siedem razy w trzech klasach rozgrywkowych na 891 meczów. Pięć razy w kolejnym sezonie na 900 meczów i 9 razy na 878 meczów. Mówimy o mniej niż 1% przypadków, gdy mamy do czynienia z sytuacją, że organizator imprezy masowej nie radzi sobie i musi wezwać policję. To oczywiście następuje, współpraca z policją w tym zakresie jest bardzo dobra. Zgodnie z podejściem Ekstraklasy, PZPN, KGP, promujemy zintegrowane ujęcie bezpieczeństwa. W odprawach przedmeczowych biorą udział przedstawiciele zarówno klubów, jak i policji. Zasady przekazania dowodzenia są wtedy ustalane.

Użycie środków pirotechnicznych. W dzisiejszym systemie prawnym jest to przestępstwo. Jest w obecnych przepisach furtka, aby organizator imprezy masowej używał tych środków zgodnie z prawem. Mamy rozporządzenie do ustawy i na podstawie art. 6 organizator może przeprowadzać pokaz pirotechniczny w ramach imprezy masowej. Niekontrolowane użycie jest obecnie przestępstwem. Popatrzmy, jak wygląda statystyka w tej kategorii – 68 w sezonie 2013/2014 na poziomie ekstraklasy, 67 i 68 w kolejnych sezonach. Mówię o meczach, podczas których użyto środków pirotechnicznych. Czasami była to jedna petarda, a czasami masowe użycie środków. Ta statystyka mówi tylko o tym. To jest 68 na 891 meczów, czy 68 na 878. To jest poniżej 10%. W pierwszej lidze to 3 raz mniej, a w drugiej jeszcze mniej. Wniosek może być taki, że te zawody cieszą się trochę mniejszym zainteresowaniem. Są tam grupy kibicowskie innego kalibru niż w ekstraklasie. Te rozgrywki nie są transmitowane w telewizji i z tego prawdopodobnie wynika

ta różnica. Powiedzmy sobie, że w ostatnim sezonie troszkę więcej niż 10% meczów obejmował problem środków pirotechnicznych.

Przerwanie meczu – jak często do tego dochodziło? Od razu zwracam uwagę, że przerwanie meczu najczęściej wynika z zadymienia płyty boiska przez środki pirotechniczne, trudności w transmisji albo ma miejsce w wyniku zbiorowego zakłócenia porządku i naruszenia prawa. Jak często przerywano mecz na szczeblu centralnym? Ekstraklasa – 19, 16, 16. Pierwsza liga – 2, 4, 8. Druga liga – 2, 8, 2. Biorąc pod uwagę poprzedni sezon, 26 przypadków na 878 meczów, to 5% przerwanych meczów. To co interesuje nas najbardziej – zakłócenie porządku, poważne sytuacje, próby konfrontacji siłowej na stadionie lub dążenie do tego. Odnoszę się do słów przedstawicieli MSWiA. Prezentujemy dane ze stadionów. Panowie prezentowali dane w związku z imprezami masowymi. Zakładam, że obejmowały one przejazdy. Z tego powodu dane MSWiA uwzględniają nieco wyższą liczbę incydentów. Jak często zakłócano porządek na meczach szczebla centralnego? Było to 6, 1 i 9 przypadków. W ostatnim sezonie 9 razy w ekstraklasie. W pierwszej lidze 1, 2, 2. W drugiej lidze 4, 2, 3.

Proszę państwa, weźmy pod uwagę ostatni sezon -14 meczów na 878 to 2%. Czy do dużo, czy mało? Myślę, że to najważniejszy slajd z tej całej prezentacji. On podsumowuje trzy sezony z lat 2013-2016. Na 2669 analizowanych meczów mieliśmy 30, podczas których doszło do zakłócenia porządku na stadionie, co stanowi 1,11% wszystkich meczów. Pytanie – czy to dużo czy mało? Wszyscy się zgodzimy, że to o 30 meczów za dużo. Myślę, że jeśli chcemy poddać tę liczbę rzeczowej analizie, nie pomylimy się, jeśli odniesiemy środowisko kibiców, które jest ruchem społecznym na stadionach i porównamy go z bezrobociem w krajach wysoce rozwiniętych, dojdziemy do bardzo ciekawych wniosków.

Zadałem sobie trud i sprawdziłem, jaki był poziom bezrobocia w ciągu ostatnich 20 lat w Szwajcarii. Najwyżej kształtował się on na poziomie 3,8%, a najniżej na poziomie 1,5%. W Szwajcarii rynek pracy jest największy, a społeczeństwo najbardziej rozwinięte. Nasze stadiony chcemy mieć na poziomie Szwajcarii. W sensie infrastruktury już mamy, co zaraz Ekstraklasa potwierdzi. Mamy najlepszą bazę stadionową w Europie. W Szwajcarii nigdy nie udało się zredukować poziomu bezrobocia do 0%. Najniższe było na poziomie 1,5%. Jest tu wiele analogii z bezpieczeństwem stadionowym. Też nie uda się nam nigdy tych incydentów w zakresie zakłócania porządku na stadionie zredukować do 0%. To jest coś ciągłego, proces. W Szwajcarii są migranci napływowi, oni nie mają pracy, wchodzą w liczbę bezrobotnych. Są osoby, którym się kończą kontrakty. Trzecia najważniejsza kategoria – niektórzy ludzie nie chcą pracować, albo nie muszą. Tak samo jest z uczestnikami imprez masowych. Niektórzy ludzie chcą rozrabiać. Naszymi działaniami doprowadziliśmy do tego, że, tak jak na początku lat 90., czy po roku 2000, ten wskaźnik wynosił prawdopodobnie 10%, obecnie jest to 1,11%. To wszystko udało się nam osiągnąć wspólnie z Policją.

Co robimy, aby liczba zakłóceń na stadionach wynosiła nie 3,5%, a 1,11% wszystkich meczów? Organizujemy szkolenia dla kadry kierowniczej z klubów piłkarskich. Organizujemy warsztaty dla naszych audytorów, którzy przekazują wiedzę. Robimy warsztaty dla przewodniczących komisji wojewódzkich związków piłki nożnej. Przekazujemy *know-how* do niższych lig. Szkolimy spikerów, trenerów, stewardów, przeprowadzamy warsztaty dla klubowych koordynatorów do spraw współpracy z kibicami. Ci ludzie pracują w ten sposób, że zwiększają poziom organizacji na stadionach. Jeśli mówimy o zakłóceniach porządku publicznego, to czasami wynikają one z zaplanowanej agresji, ale czasem ze złej organizacji np. przyjęcia na bramie wejściowej. To wszystko się przeciąga, ludzie chcą wejść na stadion i pojawia się agresja. Dzięki temu, że minimalizujemy liczbę źle zorganizowanych meczów, można zakładać że część kibiców jest dobrze traktowanych i wówczas nie są agresywni. Nadal ten 1%, kilkadziesiąt meczów w skali trzech lat, pozostaje problemem, pojawiają się zakłócenia porządku z innych przyczyn. Weźmy pod uwagę mecz Arka-Lechia z końca ostatniego sezonu, o którym powie jeszcze pan prezes Animucki. Do takich meczów zawsze będzie dochodziło z różnych powodów. Zastanówmy się, co jeszcze możemy zrobić, aby do nich nie dochodziło. Wszyscy wie-

dzieli, że na tym meczu coś się wydarzy. Jaki jest problem? Mamy narzędzia, aby zapobiegać, ale czy system działa, jeszcze się zastanowimy.

Co jeszcze robimy? Pakiety szkoleniowe i materiały *know-how*. Opracowaliśmy pakiet spikera, który w czasie zawodów sportowych jest bardzo istotną osobą w systemie bezpieczeństwa stadionowego. To od niego zależy czy ludzie wpadną w panikę, czy bezpiecznie będą opuszczali stadion. Takich narzędzi szkoleniowych nie ma nawet w Europie. Sądzę, że na poziomie edukacji naszych kadr robimy wiele. Organizujemy konferencję „Bezpieczny Stadion", która jest miejscem integracji środowiska, wspólnie z Policją i z przedstawicielami samorządów. Rozmawiamy na temat ewentualnych zmian w ustawie. Robimy bardzo wiele w zakresie współpracy z kibicami, wspólnie z Ministerstwem Sportu i Turystyki, o czym powie mój kolega Dariusz Łapiński.

Krajowy koordynator do spraw współpracy z kibicami PZPN Dariusz Łapiński:

Proszę państwa, wypowiem się krótko. Kibice są dla nas bardzo ważnym problemem, nie tylko w zakresie bycia klientem, który zapełnia nasze stadiony, ale jako potencjał, który można wykorzystać z korzyścią dla miasta, klubu, całego regionu. Współpracujemy z kibicami na trzech płaszczyznach. Realizowane są trzy projekty, które opiszę dosłownie w kilku zdaniach. Pierwszy program to „Kibice Razem", realizowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. To program trzyletni, w ramach którego w miastach, jakie są zainteresowane przyłączeniem się do niego, gdzie samorządy deklarują znaczący wkład finansowy, organizujemy miejsce spotkań dla kibiców i zatrudniamy dwóch koordynatorów, którzy kibicowską energię w pozytywny sposób starają się spożytkować. W tej chwili takich ośrodków jest 15. W tym roku otwieramy Pogoń Szczecin. Na tej mapie jeszcze tego nie ma, ale otwieramy Sandecję Nowy Sącz i KGS Bełchatów.

Jest mi bardzo miło powiedzieć, że kibice rzeczywiście garną się do tego programu i coraz więcej samorządów zgłasza do niego akces. Wygląda na to, że współpraca układa się bardzo dobrze. Oczywiście, celem strategicznym tego całego przedsięwzięcia jest ściąganie do ruchu kibicowskiego nowych ludzi i pomysłów, co w środowisku kibicowskim można w sposób znaczący odmienić. Ośrodki – nie będę tego długo tłumaczył – realizują bardzo ambitne i spektakularne przedsięwzięcia. Ośrodek „Kibice Razem" potrafi ściągnąć na mecz 300 osób niepełnosprawnych, co jest rekordem w skali świata, a na pewno Europy. Nie musimy się bać porównania z Barceloną i Bayernem Monachium. Ośrodek kibicowski potrafi zorganizować konferencję naukową z socjologii sportu, która stoi na bardzo wysokim poziomie. Czasami są to rzeczy proste, jak organizacja czasu wolnego dla młodych ludzi. To sprawy, z których jesteśmy dumni.

W wymiarze organizacyjnym najważniejszy jest projekt SLO. To angielski skrót – *supporters liaison oficer*, czyli klubowy koordynator do spraw współpracy z kibicami. Od 2013 roku sukcesywnie rozwijaliśmy ten projekt, począwszy od ekstraklasy, potem pierwszej i drugiej ligi. Celem projektu jest to, aby środowisko kibicowskie wytypowało jednego człowieka, który w jego imieniu, jako przedstawiciel klubu, będzie starał się układać wzajemne relacje między klubem a kibicami. To są osoby, które, szczególnie w kontekście organizacji meczów, bardzo nam pomagają. Ciesząc się zaufaniem środowiska, umawiając się na pewne rzeczy, rozwiązują problemy natury organizacyjnej. Jak mawiają niektórzy kierownicy do spraw bezpieczeństwa, dobre SLO potrafi rozwiązać 80% problemów związanych z potencjalnym negatywnym zachowaniem kibiców podczas meczy.

Projektem świeżym, bo wdrażanym dopiero od tego roku, również przy wydatnym wsparciu MSiT jest DSLO – czyli klubowych koordynatorów do spraw kibiców niepełnosprawnych. Ma on swój element organizacyjny, gdyż są już grupy kibiców, które jeżdżą na mecze wyjazdowe i trzeba im to ułatwić, umożliwić i zorganizować. Ma to również wymiar społeczny. Powiedziałem przed chwilą, że Śląsk Wrocław potrafi grupę 300 osób niepełnosprawnych ściągnąć na mecz. Nie zawsze to byli kibice Śląska Wrocław. To ludzie, do których trzeba było dotrzeć, którzy po wypadku przez kilka lat siedzieli w swoim mieszkaniu na drugim piętrze. Trzeba im zorganizować życie. To wymiar społeczny. Stawiamy na piłkę nożną jako element aktywizacji społecznej osób niepełnosprawnych. DSLO funkcjonuje wszędzie tam, gdzie kibice niepełnosprawni założyli własne stowarzyszenie, struktury, mają swojego przedstawiciela, który zwraca się do klubu,

jaki udziela mu wszelkiego wsparcia. Startując, praktycznie od dwóch stowarzyszeń kibiców niepełnosprawnych w 2013 roku mamy ich już 9. W dziewięciu miastach istnieją nie tylko liderzy środowiskowi, ale grupy liderów, którzy potrafili się zorganizować. To bardzo fajnie wygląda. Nie będę przedłużał wypowiedzi, bo mógłbym opowiadać o tym długo.

Starszy specjalista w departamencie PZPN Marcin Sabat:

Podsumowując, w następnych latach, w ramach obecnie kadencji władz PZPN, będziemy kontynuowali nasze działania. Dostrzegamy konkretne efekty. Chcemy opracować i wdrożyć najnowocześniejszy w Europie pakiet szkoleniowy dla dyrektorów, kierowników do spraw bezpieczeństwa w klubach piłkarskich, połączony z symulacjami meczowymi, grami decyzyjnymi. To duża rzecz, z której wszyscy skorzystają.

Proszę państwa, poruszę dwie kwestie – dlaczego dziś jest lepiej i bezpieczniej, a nie udało się tego osiągnąć wcześniej. Jakie mimo tego mamy jeszcze problemy, zdaniem PZPN. Obecnie obserwujemy efekt synergii, który udało się nam osiągnąć wspólnie na polskich stadionach. Mamy efekt Euro, nowe obiekty stadionowe, ale to jeszcze nie znaczy, że ludzie będą zachowywali się lepiej. Powiedzmy sobie, jakie 10 lat temu było podejście do tych problemów. Państwo i środowisko piłkarskie miały jedynie pomysły na negatywne rozwiązanie tego problemu. Nie pomylę się bardzo, ale to są kary uwzględnione w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych. Obecnie one tam są. Dziś dokładamy do tego wszystkiego podejście pozytywne. Zobaczcie państwo, ile razem robimy, jaką wiedzę przekazujemy, jakie *know-how*, jak pozwalamy ludziom się aktywizować. Jeśli zastanowimy się nad kibicami niepełnosprawnymi, czy wiedzą państwo, że rekord Europy w liczbie kibiców niepełnosprawnych na imprezie masowej padł w Polsce? Na mecz we Wrocławiu przyszło tysiąc kibiców. To kibice z różną niepełnosprawnością. Zastanówmy się, dlaczego osoba niewidoma przychodzi na mecz? Przecież nie po to, aby go oglądać. Ona musi być obecna, musi to czuć. To jest odpowiedzialność społeczna klubów piłkarskich, na którą kładziemy nacisk. Często dla osób na wózkach, niewidomych, to jedyna szansa na wyjście z domu. Przekładamy ten ciężar na odpowiedzialność społeczną klubów. Dajemy *know-how*, szkolimy ludzi, aktywizujemy kibiców. Kibice mogą coś twórczego i konstruktywnego zrobić w swoim środowisku dzięki podejściu PZPN i MSiT.

Jakie mamy problemy? Zawsze będzie kilka meczów w skali roku, w czasie których dojdzie do zbiorowych zakłóceń porządku publicznego lub będzie takie zagrożenie. Te mecze możemy łatwo namierzać i się do nich przygotować. Problemem są media, które bardzo łatwo podchwytują taki temat. Wszystkie media chętnie to podają. To nasz problem. Kolejnym jest fakt, iż mamy narzędzia, aby radzić sobie z trudnymi meczami, ale to nie może być akcja *post factum*, ale zapobieganie, działanie zanim ten mecz się odbędzie.

Na zakończenie, jeśli chodzi o działania pozytywne, może to dobry moment, aby sfinalizować temat miejsc stojących. Zrobiliśmy już furtkę w ustawie, a na rozporządzenie o ile dobrze wiem, ciągle czekamy. To kolejny krok w stronę konkretnych potrzeb kibiców.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, przełączę teraz na prezentację Ekstraklasy. Jeśli będą pytania, później odpowie na nie całe środowisko piłkarskie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Oczywiście, po wystąpieniach wszystkich. Bardzo proszę, Ekstraklasa, prezes Animucki. Trochę zmienił się pan od czasu naszych ostatnich kontaktów roboczych.

Prezes Ekstraklasy SA Marcin Animucki:

Schudłem trochę, dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Przewodniczący Rutnicki, patrząc w lustro mówi, że to zmiana pozytywna. To oczywiście była uwaga z sympatii.

Prezes Ekstraklasy SA Marcin Animucki:

Dziękuję, panie przewodniczący. Witam wszystkich serdecznie. Zastanawialiśmy się nad dzisiejszym posiedzeniem Komisji. Na wstępie warto podkreślić, że 2016 rok był jed-

nym z najlepszych okresów polskiej piłki. Prawie weszliśmy do półfinału Euro. Polska drużyna klubowa awansowała do Champions League po 20 latach nieobecności. Mecze przygotowań do startu na mistrzostwach świata – mecze eliminacyjne również wypadły dobrze. Warto podkreślić, że ten rok był dla polskiej piłki znakomity. Aby nam tak dalej szło, bo to nam we wszystkim pomaga. Często, zajmując się sportem zawodowo już kilkanaście lat, zastanawiam się nad rangą sportu w polskiej gospodarce. Czasem mnie dziwi, że nie ma takiej pozycji w budżecie państwa jak – przychody ze sportu i turystyki. Takie zestawienia są przygotowywane w Anglii, we Francji czy w Niemczech. To bardzo poważna część gospodarki. Powoli dochodzimy do momentu, gdy również u nas wzrasta jego znaczenie. Nie tylko kluby piłki nożnej, ale i innych dyscyplin profesjonalizują się. W Polsce rozgrywane są wielkie imprezy sportowe. Trzeba powiedzieć, że to bardzo ważna część polskiego życia społecznego, ale także biznesowego. Dlaczego o tym mówię? Sport generuje także duży dochód dla państwa w postaci odprowadzanych przez różnego rodzaju organizacje i kluby sportowe podatków. To dla nas niezwykle istotne.

Część prezentacji, którą mieliśmy okazję obejrzeć, pokazuje długoterminowy skok polskiej piłki w okresie ostatnich kilku lat. Liczymy, że w kolejnych latach nastąpi jeszcze jeden tygrysi skok – w okolicach 2018 roku. Wtedy odbędą się mistrzostwa świata i będziemy w przededniu rozstrzygnięć przetargu mediowego w Ekstraklasie. Mogę państwu jedynie przypomnieć, że nasze prawa mediowe są już na 11 miejscu w Europie – tak są wyceniane. Można powiedzieć, że prześcignęliśmy w zakresie wartości praw zarówno polską gospodarkę, jak i polską piłkę. Widać, że jest olbrzymi boom na tego typu przedsięwzięcia. Jedenaste miejsce – prześcigamy kraje bogatsze od naszego. Jesteśmy blisko krajów takich jak Austria, Szwajcaria, a Szkocję przeskoczyliśmy w ubiegłym roku. Temat, o którym dziś mówimy, jest ważny. Oczywiście chodzi o bezpieczeństwo, jakie jest niezwykle istotnym elementem wzrostu wartości ligi i polskiej piłki na arenie międzynarodowej.

Zacznę od kwestii, która trochę uzupełni informację PZPN. Zrobiliśmy podsumowanie ostatniego pół roku działalności rozgrywek. Liczby związane z frekwencją i oglądalnością są bardzo interesujące. Jeśli chodzi o stadiony, można powiedzieć że Polska wykonała gigantyczny skok w rozwoju infrastruktury. Kiedyś staliśmy na betonowych podestach, często pod wiatą w padającym deszczy. Teraz mówimy o strefach *hospitality*, rodzinnych, dla dzieci, VIP. To olbrzymi przeskok, który pokazuje jak bardzo profesjonalizuje się polska piłka. *De facto,* do zakończenia tego procesu potrzebujemy jeszcze tylko dwóch stadionów – Pogoni Szczecin i Ruchu Chorzów. Stadion Pogoni już jest w budowie. Stadion Śląski jest przymierzany do obecności Ruchu Chorzów. Mamy nadzieję, że ten proces zostanie dopełniony. Wtedy będzie można powiedzieć, że mamy 16 stadionów Ekstraklasy na najnowocześniejszym poziomie.

Oczywiście nie można przecenić roli Euro 2012, dzięki któremu mamy taki wiele obiektów. Jeszcze kilka lat temu zastanawialiśmy się, co będzie po obiektach wybudowanych na Euro. Dziś już nikt nie zadaje sobie pytania – po co budowano Stadion Narodowy? Widać, że on działa przez 365 dni w roku. Oczywiście ekstraklasa tam nie gości. Stadion Legii Warszawa jest bardzo często wykorzystywany dla celów sportowych i na inne imprezy. Często jest przykładem dla innych lig europejskich. Półtorej roku temu zorganizowaliśmy spotkanie lig europejskich w ramach stowarzyszenia lig zawodowych. Gdy obejrzeli stadion Legii i Stadion Narodowy, byli obecni na finale ligi Europy, powiedzieli, że jesteśmy w czołówce europejskiej. Ostatni raport UEFA – nie wiem czy mieli państwo okazję się z nim zapoznać – pokazał, że w Europie po 2007 roku wybudowaliśmy najwięcej stadionów, a w skali światowej wyprzedzają nas tylko Stany Zjednoczone i Turcja. Na świecie jesteśmy na trzecim miejscu pod względem nowoczesnej infrastruktury sportowej. To oczywiście olbrzymi wysiłek państwa polskiego, samorządów, często też właścicieli klubów. Na tym wszystkim można budować, zarówno poziom związany z bezpieczeństwem oraz poziom sportowy, który rośnie. Patrząc na liczbę zaprojektowanych stadionów jesteśmy w czołówce. Ponad 30 stadionów zaprojektowano od 2007 roku. Wyprzedzamy takie duże kraje jak Turcja i Niemcy.

Wydaje się, że z tej perspektywy 330 tys. miejsc, krzesełek wybudowanych i przeznaczonych dla Ekstraklasy, to olbrzymi potencjał. Obecnie mamy 50% zapełnienia sta-

dionów. Mamy możliwości wzrostu. Jeśli utrzymamy wzrosty, o których mówił doktor Sabat, zobaczymy że każdy rok przynoszący dwucyfrowy wzrost w okolicach 10-12% powinien nas w ciągu 3-4 lat zbliżyć do poziomu europejskiego. Oczywiście, również w zakresie przygotowywania terminarza zwracamy uwagę na kwestie frekwencyjne. Tak jak państwo wiedzą, zaczynamy sezon w połowie lipca, kończymy w połowie grudnia. Mamy szansę wykorzystania najlepszych miesięcy wakacyjnych do grania w piłkę. Grudzień nie jest już taki straszliwy, jeśli chodzi o granie w piłkę. Gdy obecnie spojrzę za nasze okno, to na pewno lepiej grać w grudniu niż w lutym. Rozgrywki startują już w piątek. Towarzyszą mi pan dyrektor Marcin Stefański i pani dyrektor Karolina Hytrek-Prosiecka. Zastanawiamy się i trzymamy kciuki, aby wszystkie osiem meczów odbyło się w najbliższy weekend.

Jeśli chodzi o układanie kalendarza, co warto podkreślić, bardzo ściśle współpracujemy z Komendą Główną Policji. Na spotkaniach miesięcznych i kwartalnych wymieniamy się spostrzeżeniami. Zadbaliśmy o to, aby w zakresie wykorzystania wszelkiego rodzaju obiektów w Polsce w lipcu i na początku sierpnia, nie robić tego w Małopolsce czy w województwie śląskim z uwagi na Światowe Dni Młodzieży. Odciążyliśmy w ten sposób policję z tych regionów, gdyż została zakontraktowana na tę bardzo dużą imprezę. Wydaje mi się, że współpraca na linii KGP-Ekstraklasa jest wzorowym przykładem umiejętności rozmowy o trudnych przedsięwzięciach. To było wyzwanie dla nas i dla KGP, ale poradziliśmy sobie. Dziś już nikt nie pamięta tych trudności, a wszyscy cieszą się z dobrych imprez i niezłej oglądalności meczów w trakcie wakacji. Kończymy ligę na początku czerwca. Zapraszamy już teraz, gdy będzie cieplej, na finał jaki odbędzie się między kwietniem a majem. Te siedem ostatnich kolejek na pewno będzie ekscytujące.

Jeśli chodzi o liczby, już po 20 kolejkach zauważamy prawie 8% wzrost liczby osób, jakie przyszły na nasze stadiony. To najlepszy wynik w historii ekstraklasy. Trzeba pamiętać, że podczas dwóch meczów nie było publiczności na stadionach ze względu na karę administracyjną oraz tę orzeczoną przez Komisję Odwoławczą PZPN. Mecze obejrzało 1473 tys. widzów. Mogę tylko państwu zobrazować, że to mniej więcej tyle, ile wynosi liczba oglądających pełne sezony siatkówki, koszykówki i żużla razem. Tak mniej więcej wygląda pierwsza część naszego sezonu. To ogrom osób, jakie przychodzą na polskie stadiony. Średnia oglądalność na meczach zbliża się do 10 tys. Mieliśmy dobre miesiące, gdy tę liczbę przekraczaliśmy. Można powiedzieć, że liczymy na 10% wzrost na koniec sezonu, który zbliży nas do granicy 3 mln osób. To będzie bardzo wysoki wynik frekwencyjny.

Przekażę teraz głos Marcinowi Stefańskiemu. Jeszcze raz pragnę podziękować wszystkim osobom, które były zaangażowane w proces zmiany ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Jak można zauważyć – bo *de facto* od roku ta ustawa działa – zniesienie obowiązku gromadzenia wizerunku twarzy wcale nie obniżyło poziomu bezpieczeństwa na polskich stadionach, a z kolei umożliwiło znaczące wzrosty i otwarcie się na nowe grupy osób, które przychodzą na nasze stadiony. Chciałem podziękować też KGP, a szczególnie panu dyrektorowi Grzegorzowi Baczyńskiemu, z którym jesteśmy w stałym kontakcie. Mamy pewne pomysły na to, jak zagospodarować rok 2017. Nie chodzi o działanie *ad hoc*, bo w zaplanowany sposób chcemy podnosić poziom bezpieczeństwa na polskich stadionach oraz wokół nich, o czym wspominał pan dyrektor.

Dziękuję bardzo, jestem do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Proszę bardzo, pan dyrektor Stefański.

Dyrektor logistyki rozgrywek Ekstraklasy SA Marcin Stefański:

Szanowni państwo, na co dzień zajmuje się kwestiami dotyczącymi terminarza i obsługą komisji ligi. To ciało dyscyplinarne, które podejmuje decyzje w przypadku naruszeń porządku na stadionach lub innych przewinień związanych z meczami. Można powiedzieć, że pracujemy 24 godziny na dobę. Wypracowaliśmy wewnętrzną procedurę monitoringu wszystkich meczów ekstraklasy. Każda nasza kolejka ma swojego koordynatora. Każdy mecz ma swojego opiekuna. Niezależnie od tego, że mamy bardzo ścisłą współpracę z PZPN i kolegami z departamentu bezpieczeństwa, mamy też prewencyjny nadzór

nad delegatami, polegający na stałym kontakcie z nimi. Wiemy wszystko, jak wyglądają potencjalne zagrożenia. Bardzo ściśle współpracujemy również z Policją. Opiekun meczu kontaktuje się z kierownikami do spraw bezpieczeństwa, osobami odpowiedzialnymi za realizację i produkcję meczów ekstraklasy, w celu ustalenia potencjalnych zagrożeń dla wizerunku rozgrywek. Jak państwo wiedzą, staramy się nie pokazywać incydentów na stadionach, jeśli do takowych dochodzi, aby nie zachęcać kolejnych osób to zdobywania sławy w swoim środowisku w ten sposób. Staramy się unikać takich sytuacji.

Mamy też bardzo szybką ścieżkę reagowania kryzysowego. W przypadku zagrożeń ściśle współpracujemy z wojewodami, KGP i wszystkimi innymi instytucjami, które mogą nam pomóc w zapewnieniu bezpieczeństwa. Przechodząc do konkretów, skupiając się na elementach będących przedmiotem dzisiejszego posiedzenia, prowadzimy własne analizy. Doszliśmy do wniosku, że bardzo ważnym elementem, który ma wpływ na bezpieczeństwo w tym sezonie, jest zmiana układu na arenie kibicowskiej, zmiana dotychczasowych sojuszy. Powoduje to, że dochodzi do prób konfrontacji poza terenami imprezy masowej, że pojawiają się kwestie dotyczące problemów z zabezpieczaniem przejazdów i wzrostu napięć na poszczególnych stadionach. To sytuacja nowa, zarówno dla Policji, jak i dla nas, oraz dla wielkiej grupy kibiców, którzy byli przyzwyczajeni one do zgody pomiędzy drużynami. Nieraz trwała ona dwadzieścia lat, a teraz okazuje się, że ludzie z którymi wcześniej szło się na piwo dziś nie są już naszymi przyjaciółmi.

Oprócz takich zagrożeń w obszarze bezpieczeństwa, cały czas zwracamy uwagę na zagrożenie terrorystyczne. Dzięki dobrej współpracy z PZPN odbyło się szkolenie fachowców w tym zakresie, którzy podzielili się swoimi doświadczeniami z kierownikami do spraw bezpieczeństwa. Zwracamy uwagę na niepokojący fakt – przeniesienie sporów politycznych na stadiony. Pojawiają się różnego rodzaju polityczne oprawy. Staramy się utrzymać całkowitą apolityczność rozgrywek. Uważamy, że jest to coś, co określone jest statutami organizacji międzynarodowych oraz PZPN. Piłka nożna powinna być rozrywką dla widzów, a nie miejscem przekonywania, która racja jest lepsza. Zauważamy powoli wzrost napięcia na stadionach. Reagujemy w sposób bardzo elastyczny. Na dzień dzisiejszy wydaje się, że nasz system działania się sprawdza.

We wcześniejszej prezentacji doktora Sabata była mowa o pirotechnice. Pojawia się ona na polskich stadionach. Musimy jednak pamiętać, że to są ogólnoeuropejskie tendencje. Nie jest tak, że dochodzi do odpalania rac tylko w Polsce. Pirotechnika odpalana jest wszędzie, również w takich krajach jak Anglia czy Niemcy, gdzie przez wiele lat nikt na ten temat nie mówił. Pamiętajmy o tym, że to nie jest wyłącznie problem polski, ale swojego rodzaju moda. Jak to w modzie, popularność bywa większa lub mniejsza. Staramy się edukować kibiców, zwracać uwagę na niebezpieczeństwo oraz na fakt, że przerywanie zawodów nie służy piłkarzom i widzom na stadionach. Mamy świadomość – dostrzegamy kwestie problematyki wyjazdów na mecze. Ściśle współpracujemy z Policją. Szereg spotkań odbyło się na szczeblu roboczym. Wzajemne ustalenia również zapadają.

Podsumowując statystycznie, jak mogą państwo zobaczyć, po rundzie jesiennej obecnego sezonu odnotowaliśmy 5 przypadków zachowań chuligańskich na stadionach, 9 meczów przerwanych na skutek użycia pirotechniki. Była ona obecna na 18 spotkaniach. Komisja ligi, czyli nasz organ dyscyplinarny, jest w opinii kibiców dość surowa, gdyż wymierza szereg zakazów. Kary są. Nie jest tak, że środowisko i władze piłkarskie nie reagują na przypadki naruszeń porządku. Kary są i pozostają dotkliwe w odczuciu wielu kibiców. Wiemy o tym, że komisja dyscyplinarna nie jest ciałem zbyt popularnym i lubianym, ale jej rola jest ważna. Trudno, aby ktoś lubił sądy karne. To podobna sytuacja. Mieliśmy 2 przypadki zamknięcia stadionów – jeden na podstawie decyzji dyscyplinarnej PZPN, a drugi administracyjnej.

Co w naszej ocenie jest bardzo istotne i na co zwracamy szczególną uwagę? Przede wszystkim bardzo poważnymi przypadkami, które są odpowiednio karane, jest używanie środków pirotechnicznych, które doprowadziły do przerwania zawodów, wrzucanie czegokolwiek na płytę boiska lub w stronę innych kibiców. Za to są zawsze bardzo wysokie sankcje. Wszelkie przypadki dewastacji, zniszczeń, rzucania przedmiotów na płytę boiska oraz przemoc w stosunku do służb porządkowych i innych kibiców, to elementy, na które komisja ligi, jako organ orzekający, jest bardzo wyczulona. Z tego powodu

reakcje są bardzo ostre. Komisja skupia osoby, które znają się na piłce i są na co dzień kibicami i mają wyczucie, jeśli chodzi o realia. Dlatego zmieniana jest polityka karania. Przykładowo, mecz, który był przedmiotem dyskusji na innym spotkaniu – Arka-Lechia. Komisja nałożyła zakazy wyjazdowe dla kibiców obu drużyn, aby nie było kibiców przyjezdnych na kolejnych meczach z udziałem tych drużyn. To ma znaczenie jako kara, ale również jako prewencja. Środowiska, zarówno po stronie kibiców Lechii, jak i Arki, muszą zacząć ze sobą rozmawiać, aby nie dochodziło do sytuacji, które skutkowałyby podjęciem takich sankcji. Kibice wiedzą, gdzie jest granica i za co jest zakaz. To te elementy, o których wcześniej mówiliśmy. Generalnie, staramy się nie tworzyć negatywnego wizerunku, zakłamywać stanu bezpieczeństwa. Jak wynikało z informacji KGP, PZPN, ten procent meczów, na których dochodzi do incydentów jest znikomy. Dlatego w odpowiednim stopniu przekazujemy informacje w tym zakresie.

Kończąc nasze wystąpienie, deklarujemy pełną współpracę z KGP. Szereg naszych działań odbywa się na bieżąco. Współpracujemy w zakresie tworzenia terminarzy poszczególnych meczy. Mogą państwo mieć pewność, że nasza codzienna działalność i współpraca trwa i będziemy robili wszystko, aby wzmacniać i poprawiać bezpieczeństwo na polskich stadionach i wokół nich. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Michał Listkiewicz coś doda?

Prezes Piłkarskiej Ligi Polskiej Michał Listkiewicz:

Ponieważ pierwsza liga to rozgrywki organizowane przez PZPN, a w sprawach bezpieczeństwa jest on podmiotem wiodącym, wszystko to, co panowie z PZPN powiedzieli, w 100% dotyczy pierwszej ligi. Chciałem wytłumaczyć, iż przychodzę tu trochę z rozpędu, gdyż obecnie pracuję na terenie Czech. Dziękuję za zaproszenia, które ciągle napływają. Może przygotuję się na kolejne posiedzenie Komisji i opowiem, jak to jest w Czechach z bezpieczeństwem. Mają podobne wyniki sportowe do naszych, ale stadiony tkwią w – można powiedzieć – środkowym PRL. Jako Polak pracujący w Czechach mogę być dumny, że w tym względzie jesteśmy przed naszymi sąsiadami z południa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Skoda ich ratuje jakościowo, jako marka i pewnie hokej. Jeśli chodzi o hokej, oprawę i liczbę zainteresowanych kibiców, inwestują więcej.

Prezes Piłkarskiej Ligi Polskiej Michał Listkiewicz:

Hokej to coś fantastycznego. Pan przewodniczący – wiadomo Cracovia, mistrz Polski. Nie znam się na nim jednak. Mieszkając tam chodzę na hokej, bo wszyscy chodzą. To inna dyscyplina, coś niesamowitego. Często w tych halach jest 8-10 tys. osób i poziom gry jest niesamowity. Skoda i hokej – zgoda. Drogi, stadiony i piłkę nożną mamy jednak trochę lepsze. Jeśli chodzi o piwo…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Remis.

Prezes Piłkarskiej Ligi Polskiej Michał Listkiewicz:

Chyba nigdy ich nie dogonimy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. O kwestiach związanych z programem wpisanym w ustawie pan dyrektor PZPN mówił, więc nie pytam o nie pana dyrektora Piechotę. Tak jak powiedziałem, to zadanie własne ministra sportu i turystyki. Środki, które się pojawiają, mają konkretne umocowanie. Zawsze powinny być gwarantowane w budżecie. Taka też była konstrukcja, gdy pracowaliśmy. Muszę powiedzieć, że z satysfakcją, jako środowisko Komisji, możemy odebrać tę informację. Mimo mniejszych i większych incydentów, ta konsekwencja w działaniu powiedzmy od 2009 roku, a nawet wcześniej, przyniosła nam rozwój infrastruktury. Ma ona bardzo duży wpływ na bezpieczeństwo na stadionach. Oczywiście, zmieniło się też prawo, które ulega pewnym korektom po konsultacjach. Zbudowaliśmy je na Euro 2012 i przyniosło też pewien efekt. Oczywiście, wtedy Euro

było dla nas najważniejsze w zakresie bezpieczeństwa. Był jeden warszawski incydent, o którym trzeba pamiętać. Pozostała fala entuzjazmu. Kibice zobaczyli, że można kibicować inaczej, spotykać się z innymi, zamienić emocje po meczu w dyskusję na temat poziomu i sposobu gry konkretnych drużyn, a nie na agresję, że teraz musimy zremisować w rewanżu pod stadionem. To wszystko ładnie się ułożyło i trzeba to kontynuować, szukać rozwiązań miękkich, choć pewnie dają bardzo powolne wyniki. Nie można z tego rezygnować.

Zostaje nam to, o czym mówił pan reprezentujący KGP, o czym rozmawialiśmy. Siedzieliśmy razem nad ostatnią nowelizacją ustawy i rozmawialiśmy na temat tego, co się dzieje w związku z imprezą masową i meczem piłki nożnej. Szukaliśmy pewnych rozwiązań. Coś dopisaliśmy, ale nie wiem, jak to przez sądy jest obecnie traktowane. Oczywiście, jeśli KGP i MSWiA znajdą jakieś panaceum na to, co obecnie dzieje się poza stadionami, a bulwersuje opinię publiczną, jesteśmy gotowi do rozmów. Pragnę powiedzieć, że dziś po posiedzeniu Komisji zaproponuję prezydium, aby, tak jak prosił pan dyrektor Doliński, w związku z organizacją Euro 2017 w Polsce zawiesić pewne przepisy. Podobnie rozwiązaliśmy to w specustawie o Euro 2012. Chodzi o to, aby w sposób lepszy można było sprzedawać bilety młodym kibicom i wypełnić stadiony na Euro. Byłyby to propozycje legislacyjne, które, mam nadzieję, prezydium przedłoży Komisji na posiedzeniu za dwa tygodnie. To byłby termin taki, aby mogli to państwo uwzględnić w swoich planach technicznych i organizacyjnych. PZPN o tym wie, gdyż poinformowałem o tym zamiarze pisemnie. Będziemy rozmawiali o tym punktowo za dwa tygodnie.

Faktem jest to, o czym mówił pan prezes Animucki. Jako środowisko parlamentarzystów zajmujące się sportem i turystyką musimy mówić o walorach ekonomicznych i gospodarczych sportu i turystyki. Sama turystyka – jeszcze raz to podkreślę dla wiedzy mediów i wszystkich z państwa – ma poziom przychodów PKB do budżetu państwa na poziomie rolnictwa. Kto o tym wie? To sama turystyka. Sport można powiązać jednym krótkim przykładem. Euro 2012 dla turystyki było momentem zwrotnym, jeśli chodzi o infrastrukturę publiczną i hotelową, która była realizowana dzięki temu projektowi szybciej i, mamy nadzieję, lepiej. W wyniku tego mamy efekt barceloński, który udało się nam uzyskać. Turystyka powiązana z imprezami masowymi jest bardzo istotnym elementem polskiej gospodarki.

Otwieram dyskusję. Pan poseł Roman Kosecki, bardzo proszę.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Chciałem zadać pytanie. Rozumiem, że w statystykach nie są podawane wydarzenia, które odbywały się przy okazji np. organizowanych w Spodku pokazów sztuk walki. Spotkały się wtedy dwie grupy kibiców i policja musiała stoczyć z nimi walkę, stając po środku, aby obie grupy się nie pozabijały. Przepraszam za te słowa. Ostatnio doszło do zablokowania drogi przez ustawkę dwóch klubów. Znów słyszałem, że policja wskoczyła pomiędzy te dwie grupy i rozdzielała je, aby nic sobie nie zrobiły. Mówiliśmy o kosztach Policji – ponad 18 mln zł. Pewnie ta sprawa się w to wlicza. Jak na to patrzycie? Ze względów sportowych, że spotykają się dwie grupy kibiców? Gdy czytam takie newsy w prasie, to jest to dla mnie absurd. Wystarczy założyć jakikolwiek szalik, bandziory, które się spotykają, nie mają nic wspólnego ze sportem, mogą blokować drogi, próbować się bić, a policja będzie między nimi stała i ich rozdzielała. Czy to jest zadanie policji? Chciałbym to wiedzieć. Pamiętamy, że w Sejmie dochodziło do burzliwych sytuacji i zdjęcia niektórych osób ukazywały się w prasie. Uważam, że to było bezczelne i wielka pomyłka policji.

W tym przypadku nic nie wiemy o sprawie – kto tam był, co się działo. Za chwilę można sparaliżować tak cały kraj – założyć szaliki i robić co się chce. Jak policja do tego podchodzi? Czy uważa to za wydarzenie sportowe? Przypominam, że rozgrywki są w zawieszeniu i dopiero ruszają w tym tygodniu. Nie miało to związku z wydarzeniem sportowym. Czy to jest traktowane na równi z wybrykiem chuligańskim, bandyckim? Czy w ten sposób te sprawy będą rozpatrywane? Bardzo chętnie napiszę w tej sprawie interpelację do Policji. Jak to jest rozstrzygane? Ile to pochłania środków finansowych? Czy ktokolwiek ponosi tego konsekwencje? Czy w ten sposób w Polsce odbywają się chuli-

gańskie wybryki? Trochę przymyka się oko na niektóre wydarzenia. Nie wiem, czy ludzie z tych grup są powiązani z wydarzeniami politycznymi i mają ochronę? O niektórych mówiło się, że to patrioci itd. Czy doszło tam w ogóle do jakichś wykroczeń? Mieliśmy dwa ogromne karambole na drodze. Na szczęście nic tam się nie stało, ale samochody nagle stanęły, ludzie w samochodach byli w szoku, ktoś biegał, policja to rozdzielała. Jakie są państwa wnioski? Jak toczy się sprawa? Czy są winni? Czy to sprawa sportowa? Czy za chwilę zajmie się tym Ekstraklasa i PZPN, czy też jest to typowe rozbójnictwo i sprawa w gestii Policji? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Poseł Jakub Rutnicki, bardzo proszę.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałbym skoncentrować się na tym, co się dzieje na stadionach. Oczywiście to, co mówił pan poseł Kosecki to sprawy bardzo ważne, które rzutują na obraz PZPN i Ekstraklasy. Panowie na to wpływu nie mają. Z jednego się cieszę – pół żartem, pół serio – że mamy najnowocześniejsza infrastrukturę sportową i prześcigamy Turcję oraz Niemcy. Pomyśleć, że jeszcze rok temu Polska była w ruinie. Jeśli chodzi o kwestie dotyczące stadionów, to nieźle się udało. Chciałem zapytać o jedno, o to co państwo pokazali, bo statystyki nie kłamią. Na polskich stadionach, biorąc pod uwagę jakość infrastruktury, bezpieczeństwo, liczba incydentów z roku na rok maleje. To nie podlega dyskusji. W aspekcie tego, że żyjemy w świecie medialnym, czasem jeden lub dwa incydenty powodują, że nagle obraz zazwyczaj spokojnego stadionu i wydarzenia, jakim jest mecz piłki nożnej, wygląda zupełnie inaczej.

Korzystając z obecności przedstawicieli Policji będę upierał się przy jednym. Wszyscy wiemy, jakiego typu mecze mogą spowodować duże problemy. Nieraz o tym mówiliśmy. Firmy ochroniarskiej, która zapanowałaby nad derbami Arki Gdynia z Lechią Gdańsk, która zaprowadziłaby ład i porządek pomiędzy Widzewem Łódź a ŁKS, tudzież sympatycznego spotkania Lecha Poznań z Legią Warszawa, nie ma i nie będzie. Może pojawi się kiedyś. W aspekcie największych incydentów – nie mówię o kwestii ligi mistrzów i naszej wielkiej kompromitacji, ale to zupełnie inna sytuacja – głownie meczu Lechii z Arką Gdynia. Moim skromnym zdaniem, biorąc pod uwagę, że mamy kilka takich wydarzeń w roku, które mogą rzutować na postrzeganie ligi przez miesiące czy lata, bez udziału policji nie można się obejść. Nie mówię, że policja ma wchodzić, gdy to wymyka się spod kontroli. Wtedy te obrazki idą w świat. Uważam, że jest kilka takich wydarzeń, szczególnie jeśli chodzi o derby, że z automatu, gdyby były tam poważne siły policyjne, do głowy nikomu by nie przyszło podpalanie siedzeń, przerzucanie się nie wiadomo czym, dewastowanie toalet. Wszyscy to widzieliśmy. Tak czy siak Policja wydaje na to olbrzymie pieniądze, bo służby muszą być w pobliżu, z odpowiednimi siłami. Tak naprawdę jest kilka takich wydarzeń w skali roku, w czasie których policja mogłaby być na stadionie. Organizator byłby w stanie za to zapłacić. Wydaje mi się, że załatwiłoby to sprawę. Niewiele jest takich wydarzeń, że policja musi wejść, aby zapanować nad porządkiem. Wtedy jednak te obrazki trafiają do mediów. Przykładowo, rozgrywki Legii Warszawa z Jagiellonią. Myślę, że to temat, który powinniśmy rozważyć, bo nie ma sił ochroniarskich, które byłyby w stanie nad tym zapanować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Pan poseł Adam Korol.

Poseł Adam Korol (PO):

Chciałem nawiązać też do tego, co mówił Roman Kosecki, jeśli chodzi o zatrzymanie ruchu na autostradzie A1. To stworzenie wielkiego niebezpieczeństwa nawet nie dla tych kibiców, bo oni sami sobie mogą krzywdę najwyżej zrobić, ale dla osób postronnych, które biorą udział w ruchu. W tych samochodach były rodziny z dziećmi. To była bardzo niebezpieczna sytuacja. Zamaskowani ludzie biegali między samochodami i nie wiadomo było – co chcą zrobić. Gdy biegali z pałkami, nie było wiadomo czy szyby nie wybiją, krzywdy nie zrobią. To była trudna sytuacja. Później, gdy czytaliśmy doniesienia prasowe, to trochę się dziwiliśmy, że nikogo nie zatrzymano po takim incydencie.

Myślę, że to duży problem. Panowie z Ekstraklasy i z PZPN mówili, że na stadionach nie wygląda to najgorzej, incydentów jest mniej niż w latach poprzednich. To wszystko zaczęło przenosić się poza stadiony. To duży problem, szczególnie dla osób postronnych. Jak ci kibole robią ustawki, to niech sobie robią, niech sobie nawzajem krzywdę czynią, jeśli im na tym tak bardzo zależy. Chodzi jednak o inne osoby, które chcą dotrzeć na mecz w spokoju, obejrzeć go i być zadowolonym ze sportowego widowiska. Uważam, że zaczyna się robić duży problem, o czym mówił już pan z KGP, że dzieje się wiele złego w drodze na stadion. Na to trzeba będzie zwrócić szczególną uwagę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Ziółkowski, a następnie pan poseł Furgo. Czy jeszcze ktoś chce zabrać głos?

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, wypowiem się w podobnym tonie co koledzy. W moim przekonaniu należy rozgraniczyć sport od wybryków kibicowskich. Nie łączyłbym tego. Nie każdy facet z widłami to Posejdon, nie każdy kibic z szalikiem to kibic piłkarski, a nie każdy osobnik z kijem bejsbolowym to bejsbolista. Tego nie należy łączyć.

Rzeczywiście, od pewnego czasu można zauważyć, że swojego rodzaju klosz ochronny jest położony nad wszystkimi incydentami związanymi z jednym czy dwoma szalikami. Mówi się wtedy o ustawkach kibicowskich itd. To są zwykłe bandyckie wybryki. Powinny być w ten sposób traktowane. Jeśli to rzeczywiście incydenty kibicowskie i kluby ekstraklasy lub ligowe wyrażają na to zgodę i dają przyzwolenie, to powinny być obciążane kosztami, jakie ponosi Policja, aby ochronić innych obywateli przed bandą kibiców, która jedzie na mecz. To są horrendalne kwoty. Jeśli popatrzymy na przekrój całego roku, to grube miliony złotych, za co płaci Skarb Państwa. Kluby kibicowskie nic sobie z tego nie robią, a to kibice ich wspierający.

Jeden z panów wspomniał o osobach niewidomych, które przychodzą na stadion. Tak samo możemy powiedzieć o wielu kibicach, którzy przychodzą na stadion i od początku stoją do murawy tyłem i nie są w ogóle zainteresowani tym, co się na stadionie dzieje. W moim przekonaniu bardzo duża w tym rola klubów wszystkich naszych lig, aby mocno zaangażować się w to, aby takie incydenty więcej miejsca nie miały. Wszystko, co dzieje się poza stadionem nie powinno być klasyfikowane jako wybryki związane z meczami. To są zwykłe burdy bandytów, nawet nie stadionowych. Tak powinny być traktowane przez policję. Żadnych taryf ulgowych, które wydają się nieraz mieć miejsce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma pan poseł Furgo.

Poseł Grzegorz Furgo (N):

Proszę państwa, dotarliśmy do problemu, który wyszedł poza stadiony. To jest problem kryminalny. Jak się dowiadujemy, te grupy kibicowskie zajmują się w Polsce również handlem narkotykami. Panowie z Policji zapewne o tym wiedzą. Mam pytanie, zanim pociągnę temat dalej – czy mają państwo porównanie kosztów z ostatnich trzech lat? Czy one rosną, utrzymują się na tym samym poziomie lub zmalały? Nie sądzę, aby zmalały. Strach się bać, jakby was nie było na tych stadionach czy wokół nich. To niewyobrażalne, krew by się lała strumieniami.

Prezes Ekstraklasy SA Marcin Animucki:

Nie na stadionach…

Poseł Grzegorz Furgo (N):

Mówię – pod stadionami. Powiedzieli państwo, że jest moda na pirotechnikę w Europie. Pragnę zwrócić uwagę, że w Polsce jest to prawnie zabronione. Słowa, które państwo wypowiadają, to jest zachęta. Mam pytanie do organizatorów. Mają państw dobre odczucia, fajnie sobie rozmawiamy o tym, co jest zrobione. Widać, że mecze są organizowane na coraz bardziej profesjonalnym poziomie. Ale nawet ta coraz mniejsza liczba incydentów jest coraz bardziej groźna. Rzeczywiście to, co miało miejsce na meczu Arka-Lechia, gdy rzucane były race, które mogą zabić, nad stadionem cały czas wisiał helikopter, było

straszne. Gdynia była sparaliżowana, jakby był tam stan wyjątkowy. Jak to się dzieje, że te oprawy, nieraz z wielkimi transparentami rasistowskimi, obrażającymi ludzi, pojawiają się na stadionach? Ktoś musiał wpuścić tych ludzi z transparentem, jakoś go wnieśli. Mimo takiej kontroli, działań agencji ochrony – rację masz Kubo, że temat poruszyłeś – w dalszym ciągu wnoszone są ogromne ilości niebezpiecznej pirotechniki. To jest problem, którego Policja za was nie rozwiąże. Wy musicie zatrzymać na bramce ludzi z obraźliwymi transparentami, które budzą jeszcze większą agresję, falę wprowadzania na stadiony ogromnej ilości pirotechniki. To jest wasza robota. Niezależnie od tego, jak fajny program pracy z kibicami przygotujecie, jeśli nie będzie ścisłego współdziałania z Policją i waszej determinacji, nic z tego nie będzie. Dalej będziemy mówili to samo, spotkamy się za rok i będziemy podsumowywać – ile było zrobionych fajnych rzeczy, ale było 65 incydentów. Trzeba pamiętać, że całe szczęście nie wydarzyło się jeszcze nic strasznego, ale to naprawdę już wygląda groźnie. Proszę, jeśli mają państwo sprawozdanie finansowe, aby przesłać do Komisji porównanie kosztów – czy one rosną czy nie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Moskal. To ostatni poseł, który zada pytanie. Później przejdziemy do puenty. Myślę, że odpowiedzi udzielą panowie z KGP i MSWiA.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, bezpieczeństwo na imprezach masowych jest rzeczą najważniejszą. Ważne jest widowisko, ale bezpieczeństwo niewątpliwie jest bardziej istotne. Dziękuję wszystkim z państwa, którzy się wypowiadali, za podanie danych statystycznych. One w jakimś stopniu wskazują na to, że jest próba opanowania pewnych incydentów, które były, są i będą. Zadaniem wszystkich podmiotów jest zrobić wszystko, aby te incydenty wyeliminować. Z wystąpienia przedstawiciela KGP wynotowałem, że na stadionach statystycznie jest coraz lepiej, ale dużym problemem jest przemieszczanie się kibiców. Usłyszałem z ust przedstawiciela KGP, że dobrze byłoby, aby prawo w tej materii było zmienione. Moje pytanie jest następujące – czy obecne przepisy prawa w jakimś stopniu można udoskonalić, aby te nieprawidłowości wyeliminować? Jeśli tak, to jaka jest propozycja?

Z wypowiedzi przedstawicieli Ekstraklasy dowiedzieć się można było o niepokojącej sytuacji. Nowe zjawisko, które się pojawia, to incydenty i nieporozumienia polityczne. To jest rzecz fatalna, jeśli takie zjawisko się pojawia i jest tendencja wzrostowa. Rzeczywiście, trzeba zrobić wszystko, aby na stadionach czegoś takiego nie było. Jeśli różnimy się politycznie, to jedno, ale jeśli przenosi się to na stadion, to jest to niedopuszczalne. Usłyszałem z ust przedstawiciela Ekstraklasy, że podejmują pewne przedsięwzięcia. Chciałbym usłyszeć czy są jakieś szczególne obszary, stadiony i miejscowości, gdzie to zjawisko występuje na większą skalę? Jakie przedsięwzięcia Ekstraklasa podejmuje? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę o odpowiedź pana dyrektora.

Dyrektor GSP w KGP Grzegorz Baczyński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, postaram się odpowiedzieć po kolei. Pierwsze pytanie zadał pan poseł Kosecki. Dotyczyło ona ustawek i co Policja na to. Oczywiście nie interesujemy się tylko tym, co jest medialne. Ta ustawka bardzo rozeszła się w mediach i dlatego zapewne o niej rozmawiamy. Jest ich niestety znacznie więcej. Nie wszystkie odbywają się w tak uczęszczanym miejscu, jakim jest autostrada. Zgodnie z ustawą o Policji mamy obowiązek tego typu działaniom zapobiegać. Wiem, że wiele osób bulwersuje i często prywatnie można usłyszeć głosy, że powinniśmy na to pozwolić i niech się sami zabijają. Niestety, jako instytucja państwowa nie możemy na to pozwolić i naszym głównym celem jest zapobieganie tego typu sytuacjom. Tego przypadku nie będę omawiał w szczegółach, gdyż trwa wiele czynności operacyjnych, czego nie chciałbym ujawniać. Nie lekceważymy tego rodzaju zdarzeń, a wręcz przeciwnie, coraz bardziej nas niepokoją. Stąd moja pierwsza wypowiedź, że w dużo większym stopniu angażujemy się w przemieszczanie kibiców, a nie w same imprezy masowe.

Jeśli chodzi o używanie szalików klubowych i utożsamianie się z jakąś grupą kibicowską, to niestety tak jest, bo to świetna identyfikacja tych osób. Łatwo się mogą rozpoznać, bo reprezentują jakieś środowisko. Te osoby bardzo często spotykamy na obiektach sportowych. To nieliczne grupy, ale są. Spędzają sen z oczu wielu klubom i działaczom sportowym. W coraz większym stopniu chcą ingerować w funkcjonowanie klubów i mają często coraz więcej do powiedzenia. To jest niepokojące, gdyż są to osoby, które należałoby nazwać bandytami, ale utożsamiają się z jakimś klubem. Emocjom dają upust coraz częściej na trasach, którymi przemieszczają się na rozgrywki.

Jeśli chodzi o trasy przemieszczania, nawiązałbym do pytania – czy mamy jakiś pomysł odnośnie do regulacji? Obecne regulacje pozwalają na zwalczanie przestępczości pospolitej. To normalna bandyteria, przestępczość pospolita. Chcielibyśmy doprowadzić do sytuacji, aby takich osób na tych obiektach nie było, aby nie czekać na coś, co się stanie na obiekcie sportowym i dopiero wtedy, przy pomocy obecnie funkcjonującego zakazu stadionowego, te osoby wyeliminować, ale aby można było je wyeliminować również w związku z przemieszczaniem się na imprezę sportową. Moim zdaniem, to są osoby niebezpieczne dla innych, szczególnie o odmiennych barwach klubowych. Dlaczego świadomie doprowadzać te osoby na obiekty sportowe, gdzie komasacja kibiców jest większa? Pomysłów jest znacznie więcej. Pracujemy również z panem dyrektorem z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, jak powiedzieli panowie reprezentujący PZPN i Ekstraklasę, jesteśmy w stałym kontakcie. Wszystkim nam zależy, aby wypracować metody, aby osoby, które nie powinny znajdować się na obiektach sportowych, tam nie przebywały. Niekoniecznie na samym obiekcie, ale może wcześniej.

Pytanie – czy nasze koszty rosną? Mogę odpowiedzieć twierdząco. To nie jest wielki wzrost, ale porównujemy koszty zabezpieczenia samych imprez i przejazdów. One rosną, gdyż bardziej się w nie angażujemy.

Czy policja mogłaby być na obiektach sportowych? W naszej ustawie mamy trochę inny podział niż w większości krajów Europy Zachodniej, gdzie są trzy poziomy ryzyka. U nas są dwa – impreza zwykła i podwyższonego ryzyka. Jest procent meczy piłki nożnej w skali sezonu, w przypadku których nic złego by się nie stało, gdyby policja od samego początku na tym obiekcie była. Trwają nad tym prace. Nie chciałbym jednak siłami policji usprawiedliwiać zachowań kibiców. Bardzo często, choćby nawet przywoływane derby na Pomorzu, wszyscy doskonale wiedzieli jak ten mecz się zakończy. Mimo wszystko w dalszym ciągu brakuje nam przepisów regulujących, doprecyzowujących, aby nie dopuścić do takich zachowań, poprzez niedopuszczenie jednej z grup kibiców. Wiem, że często pojawia się hasło – piłka nożna dla kibiców, ale jeśli z góry wszyscy organizatorzy wiedzą, że te grupy nie jadą kibicować swojej drużynie, a dążyć do konfrontacji, dlaczego państwo polskie dopuszcza do tego spotkania? Nawet przy pomocy eskorty policji ci kibice dowożeni są na teren obiektu, gdy z góry było wiadomo, że niespecjalnie są zainteresowani dopingowaniem zawodników.

Może to będzie dygresja, ale często nie mogę się nadziwić jednemu zjawisku na polskich obiektach sportowych, gdzie po 90 minutach chamstwa i wulgaryzmów kieruje się podziękowania zawodników w stronę kibiców. To chyba fenomen, który nie wszędzie występuje. Nie mogę tego zrozumieć. Być może byli zawodnicy mogą to wytłumaczyć, bo zastanawiam się, za co dziękować.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, myślę że *clou* zawarte było w państwa opiniach, jeśli chodzi o zagrożenia pozastadionowe. Puentę postawię teraz, a następnie udzielę państwu głosu, ale myślę, że te pytania nie wniosą nic do niej. Oczekujemy na konkretne propozycje, które uporządkowałyby sytuację poza stadionami. Rzeczywiście, koszty konwojów rosną, co może bulwersować. Co jakiś czas dziennikarz „życzliwy" dla piłki nożnej podsumowuje to i musimy przedstawiać komentarz. Cały czas trzeba to analizować od strony społecznej, aby w jakiś sposób dobrze to zakomunikować. Panie dyrektorze, oczekujemy na konkretne propozycje, którymi moglibyśmy się zająć.

Teraz jeszcze głos zabiorą: pan poseł Kosecki i pan poseł Rutnicki. Proszę.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Sam czasem się zastanawiam nad tym, mimo iż jestem piłkarzem – mówię do pana z Policji.

Mam pytanie do Polskiego Związku Piłki Nożnej. Jeszcze gdy byłem w zarządzie PZPN na jednym z posiedzeń odbyła się dyskusja na ten temat. Dobrze wiecie, że jest uroczystość rozpoczęcia meczu i pewne zasady. Trenerzy muszą się ze sobą przywitać, jest procedura. Miała być opracowana procedura – myślę że Ekstraklasa to usłyszała i wyraziła zainteresowanie. Pan prezes Animucki był na tym posiedzeniu. Chodzi o procedurę zakończenia meczu. Chyba tego nie zrobiono. Nie wiem, czy na ten temat trwa dyskusja. Na zakończenie był wniosek. Na stadionach angielskich mogą państwo zobaczyć, że na zakończenie nie ma praktycznie kontaktu z kibicami. Nawet jak zawodnicy strzelą bramkę, ochroniarze stoją na linii i łatwo zablokować wtargnięcie kibiców. Po meczu najbliżej podchodzą na 16 metr boiska, często odbywa się to na środku boiska, jest podziękowanie brawami kibicom i zawodnicy schodzą z płyty. Jest opracowana procedura. Jeśli popatrzymy na naszą procedurę zakończenia meczu – to co się działo przy okazji, gdy Górnik spadał z ligi, w Niecieczy na piłkarza stojącego wylano pomyje, płakał, złapał się za głowę itd. to jest skandaliczne. Myślałem – zadzwonię do tego gości i powiem: „Chłopie, ty nie masz honoru chyba. Stoisz, banda ludzi cię wyzywa, pluje". To chore i nienormalne.

Powinny być procedury zakończenia meczu. Podjęta była inicjatywa, jestem ciekaw czy jest kontynuowana. Bardzo proszę, aby zapytać odpowiednią komisję lub poruszyć ten temat w toku prac. To byłoby bardzo dobre, jeśli takie zasady poszłyby do Ekstraklasy, do piłki profesjonalnej. Wszyscy wiedzieliby jak się zachowywać, nikt nie łamałby ustalonych reguł, które przyjęlibyście sami. Do pewnych sytuacji nie dochodziłoby. To frustruje później sportowców i zawodników.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

W nawiązaniu do wystąpienia przedstawicieli Policji, myślę że najgorszym rozwiązaniem w przypadku meczów podwyższonego ryzyka jest zakazanie uczestnictwa kibiców drużyny przyjezdnej. Wiem, że to dość specyficzne. Pół żartem, pół serio, to że zdarzało się czasem, że na spotkaniu Lech-Legia nie było kibiców Legii, kibice Lecha nie byli z tego powodu zadowoleni. Zdaję sobie sprawę, że to by najprościej sprawę załatwiło, ale piłka nożna to emocje. Czasem są przesadzone. Wydaje mi się, że oczekując na pomysły legislacyjne, podział na mecze i mecze podwyższonego ryzyka nie wyczerpuje wszystkiego. Czasem mecz podwyższonego ryzyka jest kwalifikowany zbyt szybko. Może trzeba zrobić trzecią grupę – czerwony alert. Takich spotkań jest kilka w czasie rundy, całego sezonu. Wtedy można by wykorzystać policję na stadionie. Nie po to, aby interweniowała, bo sama jej obecność spokojnie sprawę by załatwiła. Oczywiście, w porozumieniu z organizatorem, z klubami. Wtedy, przy udziale policji znacznie łatwiej twardo egzekwować pewne kwestie, jak zakaz pirotechniki, wywieszania obraźliwych transparentów. Proszę sobie wyobrazić, że ochroniarz zwraca uwagę grupie 1,5 tys. kibiców z prośbą o zdjęcie transparentu o niewłaściwej treści. Wiemy, że to jest abstrakcja. Z udziałem policji jest to możliwe. W aspekcie 1-3 lat ta sprawa mogłaby być rozwiązana na zawsze. Oczywiście, to temat do dyskusji. Jestem realistą. Można by to zastosować w ograniczonych sytuacjach.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Furgo, na zakończenie.

Poseł Grzegorz Furgo (N):

Panie dyrektorze, bardzo dziękuję, bo bardzo podobało mi się pana wystąpienie. Wyłapałem jedną kwestię, która chyba jest kluczem i będziemy musieli w tym pomóc. Chodzi o niedopuszczenie do wejścia na stadion i wyjazdu największych prowodyrów, o których zapewne wiedzą państwo i kluby. Wtedy niebezpieczeństwo spada do minimum. Do tego potrzebna jest nowelizacja ustawy o imprezach masowych. Nie unikniemy tego, panie przewodniczący. Ponad podziałami powinniśmy szybko przygotować taką nowelę. Od dłuższego czasu plączemy się omawiając te same tematy, a po prostu trzeba znowelizować prawo, dostosować do dzisiejszych realiów. Realia są, jakie są. Policja też

za chwilę nic nie zrobi, bo ma dwa alerty i określone możliwości działania. Nowelizacja przed nami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Na zakończenie powiem, że możemy usiąść z tą ustawą, która jest, punkt po punkcie. Musze państwu powiedzieć, że z większością jej przepisów się zgodzicie. Są oparte na naszych doświadczeniach. Tak powiedzą praktycy, przedstawiciele MSWiA. Korzystaliśmy z uwag doświadczonych pracowników samorządów, którzy wydają te decyzje. Nasza ustawa z 2009 roku, zbudowana zupełnie od nowa, według mnie się sprawdza. Obszar, który przedstawił pan z Policji, jest bardzo trudny do uchwycenia. To według mnie pierwsza bolączka, którą bardzo trudno prawnie opisać. Uczestniczyli państwo w tym procesie. Przez kilka miesięcy szukaliśmy odpowiednich przepisów, jakie dawałyby służbom możliwości działań i kar. Dopisaliśmy coś, że sąd może karać w związku z imprezą masową, gdy ktoś dokonuje wykroczenia lub przestępstwa. Myślę, że w połowie roku, jeśli będą nowe propozycje – mówię do pana posła Furgo – możemy usiąść i punkt po punkcie przeanalizować ustawę, powołać podkomisję, która zajęłaby się tym szczegółowo. Wtedy praca jest inna, niż na plenarnym posiedzeniu Komisji. Jeśli są takie propozycje, nie ma co tego inaczej traktować.

Głos ma pan prezes Animucki.

Prezes Ekstraklasy SA Marcin Animucki:

Może poruszę trzy punkty, aby ukierunkować dyskusję. Po pierwsze, sugerowałbym, abyśmy nawet w dyskusji nie mieszali – w głowach nam zostają te obrazki – zdarzeń, które miały miejsce na autostradzie A1 z piłką nożną. Nasze rozgrywki wtedy nie miały miejsca. Proszę nie łączyć tego z przejazdami na mecze i meczami. Gdy państwa słucham, to wydaje się połączone. Gdy dochodzi do przestępstw w sektorze finansowym i pracownicy banku są w to zaangażowani, nie mówi się o nich „pseudobankowcy". Miejmy jasne definicje stanu faktycznego. W głowie zostaje nam obrazek, który przyklejamy do piłki nożnej. Zarówno PZPN, jak i Ekstraklasa nie są powiązani z tego typu wydarzeniami. Nie mamy żadnych narzędzi, aby tego typu zachowaniom przeciwdziałać. Proszę o to, bo dyskusja była na dość dobrym, fajnym poziomie, ale nakładają się nam te obrazki i zaraz wyjdziemy z tego posiedzenia z przekonaniem, że kibice jadący na mecz bili się na autostradzie A1. To nie jest prawda.

Druga ważna sprawa poruszana była przez kilka osób. Chodzi o Derby Trójmiasta. Zarówno PZPN, Ekstraklasa i ja byliśmy zaangażowani w podniesienie żółtej flagi przed tym meczem. Z mojej inicjatywy doszło do spotkania zespołu interdyscyplinarnego wojewody pomorskiego, gdzie oba kluby, policja wojewódzka i wszystkie inne służby były zaangażowane w to przedsięwzięcie. Derby miały miejsce po pięciu latach i to był trudny mecz. Powiem szczerze, że wyciągnęliśmy wnioski. Nie jest tak, że jesteśmy zadowoleni z przebiegu tego spotkania. Uczymy się. Mamy kilka spraw, które w ramach grupy roboczej z PZPN wzięliśmy na tapetę. Podjęliśmy trzy kroki – kluby ukarane zostały surowo, gdyż nie wypełniły wszystkich obowiązków związanych z organizacją meczu, kibice obu drużyn nie zobaczą się przez najbliższe 2 lata, dopóki nie dojdą do porozumienia. Tak samo było w przypadku meczy Legii i Lecha. Nie pamiętam, aby przez ostatnie 3 sezony coś takiego miało miejsce w tych spotkaniach, bo wszyscy zrozumieli, że jest to swego rodzaju święto sportowe, a nie pokaz bandyterki. Dwa lata spokoju, odpoczną od siebie i dojdą do porozumienia, że warto razem oglądać mecze.

Trzeci krok to zmiana w infrastrukturze wywołana koniecznością przeciwdziałania przerzucaniu pomiędzy sektorami i na boisko czegokolwiek. Umieszczone zostały siatki uniemożliwiające rzucanie przedmiotów z sektora gości. Popełniono – można powiedzieć wprost – błąd. Właściciel stadionu zapomniał wywiesić siatki pomiędzy płytą boiska, a sektorem gości. Powiesił siatki z lewej i prawej strony, a zapomniał o tej trybunie. To prosta zmiana infrastrukturalna, która została przez nas wyłapana w ramach audytu i wprowadzona w życie. Uczymy się, wyciągamy wnioski i zmniejszamy dzięki temu liczbę tego typu incydentów w przyszłości.

Na koniec dyskusji chciałem powiedzieć o trzeciej kwestii. Kategoryzacja imprez była podjęta w dyskusji przy tworzeniu nowelizacji. Możemy do tego wrócić, bo ligi: belgijska,

niemiecka i holenderska mają kategorie meczów A, B i C. Debatowaliśmy o tym przez trzy posiedzenia. Jesteśmy na to otwarci, mamy przygotowane materiały, benchmark międzynarodowy. Zmieniło się jedno – od niedawna jesteśmy członkiem międzynarodowego stowarzyszenia związanego z bezpieczeństwem i zarządzaniem stadionami. Jeden z ekspertów, pracowników spółki, został nominowany do zarządu tej organizacji. Prestiż Polski rośnie z roku na rok. To dla nas niezwykle istotne. Posiadamy ekspertyzy, z którymi możemy się podzielić z Policją lub z państwem.

Jeszcze raz – A1 nie miało związku z piłką, Ekstraklasą i PZPN. Derby Trójmiasta – wyciągnęliśmy wnioski, podjęliśmy szybkie i rygorystyczne działania. Jesteśmy gotowi do współpracy. Odnosząc się do kwestii politycznych, w zeszłym roku mieliśmy bardzo napiętą sytuację związaną z nastrojami antyimigranckimi. Przypominają sobie państwo pierwszą falę dyskusji, która przetoczyła się przez media. Na stadionach, w jednej kolejce pojawiły się flagi antyimigranckie. W dużym dialogu między kibicami, klubami, a komisją ligi doprowadziliśmy do sytuacji, że od następnej kolejki ani razu do tego nie doszło. Umiemy sobie radzić z sytuacjami ekstremalnymi. Zaangażowanych potrzebujemy więcej podmiotów. Napięcie w mediach nie ułatwia nam pracy, ale to normalne. Jesteśmy przygotowani do pracy w trudnych warunkach.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma pan poseł Ruciński – krótka opinia, następnie pan poseł Korol. Zakończy pan dyrektor, bo tak będziemy rozmawiali na różne tematy. Bardzo proszę, pan poseł Ruciński.

Poseł Marek Ruciński (N):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nie mogę zgodzić się z moim przedmówcą w zakresie punktu pierwszego. Zdaję sobie sprawę, że zachowania bandyckie między rozgrywkami to zachowania bandyckie. One pojawiły się tylko dla tego, że działania Policji doprowadziły do tego, że te osoby nie mogą wyżyć się w dniach rozgrywek. Jestem przekonany, że twarze obecne na autostradzie są też twarzami ze stadionów. Dlatego mam szacunek do moich kolegów posłów, że działają prewencyjnie i profilaktycznie, bo to jest najlepsze. Wnioskuję do mojego przedmówcy, aby pozostawał we współpracy z Policją i wykrywał te osoby z wykorzystaniem monitoringu.

Druga kwestia – do pana posła Moskala – dziękuję panu serdecznie za tę wypowiedź. Jak zdrowie, tak i sport, powinny być apolityczne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Kazimierz Moskal zawsze był merytoryczny. Mogę to powiedzieć na podstawie 10-12 lat współpracy. Głos ma pan poseł Korol, a potem pan dyrektor.

Poseł Adam Korol (PO):

Do pana dyrektora – nikt nie sugerował, że wydarzenia na A1 były związane z dojazdem na mecz, ale ogólnie mówiliśmy o tym problemie. To się trochę wiązało, oczywiście nie z dojazdem na mecz, ale z piłką nożną. Osoby, które w tym uczestniczyły, tytułowały się kibicami gdańskich drużyn. Wiadomo, że to nie są kibice, a pseudokibice. Najlepiej nazwać ich pospolitymi bandytami. Wyjdziemy stąd z odpowiednią wiedzą, spokojnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Krajowy koordynator do spraw współpracy z kibicami PZPN Dariusz Łapiński:

Jako człowiek, który porusza się miedzy tymi światami, chciałbym podkreślić jedną kwestię, która leży nam na sercu. Kibicowanie ma wymiar sportowy. To jest mecz łącznie z dojazdem. Ma też wymiar społeczny. Kibicem jest się 7 dni w tygodniu przez 24 godziny na dobę. Gdy patrzę na wymiar sportowy, jest naprawdę dobrze. Na stadionach jest wręcz super. Jeśli chodzi o dojazdy, rzeczywiście można coś zrobić lepiej. Gdy patrzę na wymiar społeczny, czyli to, co dzieje się we wtorki, czwartki i w niedzielne poranki, dostrzegam szeroką paletę zachowań. Od pomocy niepełnosprawnym, poprzez bójki, a skończywszy na przestępczości zorganizowanej i handlu ludźmi. Nasz apel jest taki – zmieniając ustawę o bezpieczeństwie imprez masowych nie patrzmy na problemy natury

społecznej. Mając przed oczami te problemy, będziemy chcieli zmienić ustawę, która *de facto* w niczym nam nie pomoże. Będziemy spotykali się tu za 10 lat i okaże się, że wiele się nie ruszyło. Wydaje się, że powinniśmy się skoncentrować na tym, co ma związek z organizatorami sportowymi. Przemawiamy przede wszystkim w imieniu klubów, które całkiem nieźle wywiązują się z obowiązków. Można zastanowić się nad tym, aby kilka obowiązków z nich zdjąć lub dostosować do obecnie panujących realiów, które są inne niż 10 lat temu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję serdecznie wszystkim za dobrą dyskusję. Oczekujemy na postulaty.

Zamykam posiedzenie Komisji.